

KRÓLESTWO UMARŁYCH I PIEKŁO

Ludzie wierzący, którzy podejmują wysiłek zastanawiania się nad życiem po śmierci, stają w dosyć trudnej, choć może tylko z pozoru, sytuacji. Jeśli chodzi o tę sprawę, to można by powiedzieć, że ateści i materialści są na znacznie lepszej pozycji, gdyż dla nich kwestia postawiona w taki sposób jest nie na miejscu i bez znaczenia. Chrześcijanie zaś przez wiarę przyjmują prawdy zawarte w Biblii, która jest Słowem Bożym. Choć czasami nie wszystko rozumieją, to wiedzą, że zawierzili Temu, który o sobie powiedział: „*Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie*” (J 1,25).

Człowiek jest z natury istotą religijną, w mniej lub bardziej świadomy sposób wierzy w istnienie Boga, czy to tego prawdziwego, jedyne, czy też jakiegoś bożka, który znajduje swoje odzwierciedlenie w martwych figurkach i posążkach. Z przekonania o istnieniu czegoś więcej poza tym światem i rzeczywistością, w której się poruszamy, rozwinął albo zachował mglisty obraz wyobrażeń o egzystencji poza śmiercią fizyczną. Dowodem religijności i jakiegokolwiek nawet najmniejszego kontaktu z siłami pozaziemskimi lub pozazmysłowymi jest wiara w reinkarnację, wędrówkę dusz, kult przodków i czczenie zmarłych.

Można teraz postawić sobie pytania: Czy żywa wiara w Chrystusa ma coś więcej do zaofiarcowania i może poszczycić się lepszą nadzieją co do przyszłego życia? Czy wierzący w Chrystusa po swojej śmierci znajdują się w tym samym miejscu lub obok tych, którzy nigdy Chrystusowi nie zawierzili? Czy rzeczywiście istnieje piekło, w które tak wielka rzesza nominalnych chrześcijan w ogóle nie wierzy, a jeśli tak, to dla kogo zostało ono stworzone? Czy możemy być pewni, w którym dokładnie miejscu my, ludzie wierzący, znajdziemy się po śmierci?

GDZIE PRZEBYWAJĄ LUDZIE UMARLI?

Podstawowe twierdzenie, na którym się opieramy, a którego nikt w świecie zmysłowym nie jest w stanie udowodnić, gdyż tę rzeczywistość można poznać jedynie przez wiarę, jest to, iż wraz ze śmiercią nie kończy się ludzka egzystencja. Człowiek nadal żyje, a może lepiej powiedzieć - istnieje, bo prawdziwe życie jest nierozzerwalnie związane z Bogiem. Apostoł Paweł w więziennym Liście do Filipian wyraża swój wewnętrzny dylemat: *Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem. A jeśli życie w ciele umożliwi mi owocną pracę, to nie wiem co wybrać, albowiem jedno i drugie mnie pociąga: pragnę rozstać się z życiem i być z Chrystusem, bo to daleko lepiej; lecz z drugiej strony pozostać w ciele, to ze względu na was rzecz potrzebniejsza* (1,21-24). Z głębi zawartych tutaj myśli wydobywa się niewzruszona i niezachwiana wiara prawdziwego ucznia Chrystusowego w prawdziwe obcowanie ze swoim Panem po śmierci. Temat przebywania w obecności Bożej często odbija się echem w pismach Nowego Testamentu, szczególnie zaś w listach ap. Pawła. Przykładem jest jego opis natury chodzenia w wierze i patrzenia na to, co niewidzialne (2 Kor 5,1-10), gdzie podkreśla swoją głęboką ufność dzieloną z innymi chrześcijanami: *Jesteśmy więc pełni ufności i wolelibyśmy raczej wyjść z ciała i zamieszkać u Pana* (w. 8). Dla apostoła Pawła śmierć nie powoduje przerwania, czy zerwania łączności z Chrystusem, ale wręcz odwrotnie, śmierć nas przybliża, gdyż jest to „daleko lepiej”.

Zastanawiając się nad tą kwestią nie można pominąć dosyć mocno ugruntowanej nauki Nowego Testamentu na temat zmartwychwstania, które stanowi właściwe dopełnienie planu Bożego. Oczekujemy bowiem odkupienia ciała (Rz 8,23), które stanie się podobne do uwielbionego ciała, jakie ma obecnie Jezus Chrystus (Flp 3,21). Gdy nastanie pełnia odkupienia, wtedy nastanie pełne radości przebywanie z Panem. Z nauczania o drugim przyjsciu Chrystusa wynika, że wierzący, którzy zasnęli, oczekują na zmartwychwstanie, aby razem z nami, którzy pozostaniemy przy życiu, zostać pochwyceni na spotkanie Pana.

Daje się zapewne zauważyć kontrast wynikający ze spotkania z Panem po śmierci i spotkania z Panem po zmartwychwstaniu. Pojawia się więc pytanie: Jaka jest natura tej społeczności po śmierci, gdy wciąż oczekujemy na drugie przyjście Chrystusa?

Ponieważ jest to zagadnienie dość tajemnicze, teologowie różnie sądzą i nieraz ich wnioski odbiegają od podstaw biblijnych. Marcin Luter, w ślad za jednym z dwóch poglądów występujących w judaizmie, twierdził, że człowiek, a właściwie jego dusza, znajduje się w stanie snu, w zasadzie nie odbiera wtedy żadnych wrażeń, nic nie czuje. Czasami jednak śpiąca dusza jest w stanie słyszeć rozmowy aniołów i głos Boży. Podkreślał on mocno, iż nie ma możliwości by istniała dusza bez ciała. Jan Kalwin, drugi wielki reformator, odrzucił ideę snu duszy, twierdził natomiast, że dusza wierzącego żyje i doznaje szczęśliwości oraz radośnie oczekuje na Pana. Augustyn zaś wysunął tezę o istnieniu *przednieba* i *przedpiekła*. Przedniebo miałoby być tym miejscem, do którego idą wierzący i oczekują tam na zmartwychwstanie.

By zrozumieć istotę tego zagadnienia z biblijnego punktu widzenia, wskazane jest przyjrzenie się greckim słowom określającym, czy wskazującym miejsce przebywania po śmierci.

CO TO JEST RAJ?

Użyte w Nowym Testamencie greckie słowo *paradeisos* przynosi ze sobą obraz miejsca, gdzie jest dobrze i gdzie szczęśliwość oraz wieczna błogość jest udziałem wszystkich tam przebywających. Znajdujemy trzy odnośniki, w których trzech różnych autorów opisuje stan przebywania w tym ciekawym miejscu (Łk 23,43; 2 Kor 12,4; Obj 2,7). Wśród Persów, od których ono pochodzi, używano go na określenie zamkniętego, ogrodzonego miejsca, gdzie urządzano polowania. Tak podaje teolog J. H. Thayer. „Septuaginta używa go opisując ogród Eden, miejsce pobytu pierwszych ludzi. W okresie judaizmu, przed czasami Chrystusa, uważano, że raj jest miejscem, w którym mieliby przebywać patriarchowie i że to jest ten sam raj, w którym żyli Adam i Ewa, który w przyszłości stanie się eschatologicznym rajem dostępnym dla Sprawiedliwych”.

Nowotestamentowe świadectwo dotyczące raju najbardziej obiecująco brzmi w Ewangelii wg Łukasza 23,43, gdzie cytowane są słowa samego Pana wypowiedziane do złoczyńcy na krzyżu: *Zaprawdę, powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju*. Jedni sądzą, że jest tu mowa o ukrytym raju, który jest pośrednim miejscem pobytu odkupionych. Wielu utożsamia ten raj z łonem Abrahama (Łk 16,23), choć należy do tego podchodzić ostrożnie. J.H. Thayer podaje, że późniejsi Żydzi myśleli o raju jako o części Hadesu, która była miejscem przebywania dusz pobożnych aż do zmartwychwstania.

Ap. Paweł opisuje swój stan zachwycenia do raj, w którym miał możliwość usłyszenia słów, „których człowiekowi nie godzi się powtarzać” (2 Kor 12,4). Daje się dosyć dobrze wyczuć, że jest to miejsce, w którym panuje Boża obecność i chwała. Ale trudno powiedzieć, czy raj ten równoznaczny jest z trzecim niebem (2 Kor 12,3). W tej kwestii opinie egzegetów są raczej podzielone.

Trzecie użycie słowa *paradeisos* (Obj 2,7) ma wymiar eschatologiczny, gdyż wskazuje na dopełnienie końca czasów, kiedy to zostaną rozdane nagrody i sprawiedliwi otrzymają swoją zapłatę.

J.M. Thayer wskazuje, iż opinia Ojców Kościoła była w większości zgodna co do tego, że raj, w którym mieszkali pierwsi rodzice ciągle istnieje. Słowa Chrystusa zdają się wskazywać, że raj ten nabrał jak gdyby nowego wymiaru przez to, iż sam Pan przebywał tam po swojej śmierci i wprowadził tam łotra. Wstęp do raj, został otwarty przez krew Mesjasza, który zstąpiwszy do Hadesu powiódł za sobą jeńców (Dz 2,27; 1 P 3,19-20). Odkupieńcze dzieło Chrystusa przeniknęło cały wszechświat (Ko1 1,20) i zostało ogłoszone w podziemiach i nad ziemią. J. Jeremias podkreśla: *Raj jest otwarty dla najgorszych pokutujących grzeszników przez społeczność z Mesjaszem*. (Łk 23,43).

HADES – CZASOWE MIEJSCE POBYTU UMARŁYCH

W literaturze i mitologii greckiej Hades był bogiem podziemia, ale słowo to oznaczało również królestwo umarłych. Septuaginta zawsze oddaje tym słowem hebrajskie *szeol* (z wyjątkiem 2 Sm 22,6). W Starym Testamencie oznacza on ciemne i ponure miejsce, w którym nie ma Boga (Hi 10,21; 11,8; Iz 17,9; Ps 6,3; 30,9), ale też miejsce, w którym umarli czekają na zmartwychwstanie (Iz 26,19). W. E. Vine, teolog amerykański, wskazuje, iż znajdowali się tam błogosławieni zmarli przed wniebowstąpieniem Chrystusa. W judaizmie pojawiła się myśl, iż Hades składa się z dwóch części, wyższej dla błogosławionych i niższej dla potępionych. Przynosi to na pewno skojarzenie z przypowieścią Pana Jezusa o bogaczu i Łazarzu (Łk 16,19-31), gdzie Hadesem jest nazwane miejsce mąk bogacza. W Nowym Testamencie, szczególnie w Ewangeliach, zdaje się być zachowany podział na dwa rejony. Pan Jezus zapowiada zrzucenie do Hadesu jako karę dla Kafarnaum (Mt 11,23; Łk 10,15), zaś w Mt 16,18 zapowiada, iż bramy Hadesu nie pokonają Kościoła.

Jezus po swojej śmierci zstąpił do Hadesu (Dz 2,27.31) ogłaszając tam swoje zwycięstwo i wiodąc za sobą jeńców (Ef 4,7-10), którzy znajdowali się w *katotera* – podziemiach, utożsamianych przez wielu z Hadesem (J.W. Thayer).

Kościół jest ponad Hadesem, którego Panem jest Jezus Chrystus. Jezus jako żyjący ma teraz klucze śmierci i Hadesu (Obj 1,18), i kieruje ludzi wierzących ku lepszemu miejscu, które jest odzyskanym rajem. Hades jest czasowym miejscem pobytu, nieokreślonym fizycznie, który po sądzie ostatecznym wyda wraz z morzem i śmiercią swoich umarłych i zostanie wrzucony do jeziora ognistego (Obj 20,13-14).

PIEKŁO, O KTÓRYM CZĘSTO MÓWIŁ JEZUS

W języku hebrajskim *Ge-Hinnom*, nazwa ta pierwotnie oznaczała dolinę *Tofet* na płn.-wsch. od Jerozolimy. Było to miejsce, gdzie składano w ofierze dzieci Molochowi. Później, król judzki Jozjasz zbezczeszczył je i uczynił tam śmietnisko (2 Krl 23,10). *Hinnom*, to prawdopodobnie imię człowieka, skąd później też przyjęto nazwę Doliny Synów Hinnoma.

Słowo to występuje w Nowym Testamencie 12 razy, z czego aż 11 razy w ewangeliach, w mowach Jezusa. Gehenna jest miejscem, zwanym często ogniem nieugaszonym i zostało przygotowane dla diabła i jego aniołów (Mt 24,41). Stanowi również zagrożenie dla ludzi, którzy nie są posłuszni Bogu. Jest to straszne miejsce bólu i płaczu, przed którym tak bardzo przestrzegał Jezus (Mt 5,29.30; 18,89). Ludzie bardzo źli i obłudni, jak na przykład faryzeusze, są nazwani synami piekła (Mt 23,15). Jak słusznie ktoś zauważył, że Pan Jezus więcej nauczał o piekle niż o niebie, dlatego jest to temat, który należy traktować niezwykle serio, nie przemilczając biblijnej nauki na temat końcowego przeznaczenia bezbożnych.

MIEJSCE NIECHRZEŚCIJAN PO ŚMIERCI

Odpowiedzi na to pytanie udziela powyższe studium trzech najważniejszych greckich słów skupiających w sobie treści dotyczące stanu pośredniego. Jeśli przez pryzmat powyżej przedstawionych rozważań popatrzymy na to, da się łatwo zauważyć, iż właściwie wchodzi w grę tylko jedno miejsce. Piekło, jako ostateczny punkt docelowy osiągany przez bezbożnych, zostaje wyeliminowane dopiero po sądzie ostatecznym, również raj, ze względu na to, że jest to miejsce szczególnej błogości i obecności Bożej, do którego grzech nie ma żadnego dostępu.

Pozostaje Hades, który w pismach nowotestamentowych wydaje się przyjmować podwójną rolę. Po pierwsze jako ogólne pojęcie obejmujące swym zakresem całe królestwo umarłych i jako ten niższy, przeznaczony dla bezbożnych rejon królestwa umarłych (Łk 16,19-31), w którym bezpośrednio już po śmierci odbiera się zapłatę za złe czyny.

Hades (hbr. *Szeol*) – drugie miejsce odcięte od życia Bożego i traktowane całościowo jako kraina umarłych jest czasową siedzibą tych wszystkich, którzy w swojej ziemskiej wędrówce nie doznali radości zbawienia. Nie zaznawszy pokoju z Bogiem, nie oczekiwali kontynuacji życia z Nim po śmierci, ale raczej skazani zostali, aby czekać na wyznaczony dzień sądu

Bożego. *A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują* (Hbr 9,27-28).

WSPANIAŁA NADZIEJA CHRZEŚCIJAN

Prześledziwszy z uwagą biblijne fragmenty, w których jest mowa o tym, co dzieje się z ludźmi po śmierci, można śmiało i z odwagą dać odpowiedź na postawione na wstępie artykułu pytania.

Jedno jest pewne, iż wierzący w Chrystusa mają nadzieję, która przewyższa najśmielsze oczekiwania czy dążenia każdego człowieka. Wielka ekscytacja związana ze śmiercią i wstąpieniem w obecność Chrystusową napawa radością i podnosi na duchu. Nadzieja chrześcijańska zaś jest tym bardziej śmiała, iż opiera się na słowach samego Pana, który powiedział: *A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20). Śmierć dla człowieka wierzącego jest nie przerwaniem, ale umocnieniem, przybliżeniem więzi z Chrystusem. Dla ludzi wierzących więź z Chrystusem się utrwala, dla niewierzących zaś przepaść się powiększa. Nie zwycięży Kościoła Hades ani nic innego, jak to pięknie wyraził apostoł Paweł: *Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym* (Rz 8,38-39).

Ireneusz Maliszewski

Autor jest absolwentem Warszawskiego Seminarium Teologicznego i kaznodzieją w Zborze warszawskim Kościoła Bożego w Chrystusie.